Rok X. Nr. 209 Sosnowiec, sobota 3 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
...to czekowe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kośc... 16.

Polska użyje wszelkich środków

aby zmusić Gdańsk do poszanowania umów

BERLIN, 2. 8. (wł.) Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujące szczegóły konferencji generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku ministra Pappeego z prezydentem senatu gdańskiego Greiserem.

Min. Pappee oświadczył, że sprawa przybrała obecnie dla Polski już nie charakter gospodarczy, lecz polityczny.

Gdańsk wszedł na drogę niebezpiecznych, jednostronnych posunięć, gwałcących umowy polsko - gdańskie.

Prezydent senatu Greiser odpowiedział na to, że zarządzenia gdańskie mają charakter wyłącznie gospodarczy i że są przejściowe.

Min. Pappee odmówił uznania w tym wypadku sytuacji wyjątkowej i dodał, że Polska gotowa jest dostarczyć Gdańskowi artykułów żywnościowych na kredytach długoterminowych.

Prez. Greiser podziękował za tę propozycję i oświadczył, że Gdańsk jest gotów przeprowadzić z Polską rokowania nad całym kompleksem zagadnień.

Min. Pappee odpowiedział, że Polska nie przystąpi do rokowań, dopóki senat gdański nie odwoła swoich zarządzeń. Polska użyje wszelkich środków, aby to osiągnąć, a odpowiednie środki posiada.

STAN PRAWNY.

Zarządzenia senatu gańskiego są wyraźnem pogwałceniem traktatów. Art. 13 konwencji paryskiej stwierdza wyraźnie, że:

„Gdańsk jest położony wewnątrz polskich granic celnych Polska i Gdańsk stanowią jeden obszar celny, poddany polskiemu prawodawstwu i polskiej taryfie celnej“.

Art. 15 tejże konwencji mówi, że:

„Gdańsk jest odpowiedzialny za pobór ceł i za wykonanie ustaw celnych“.

Umowa warszawska z 24 października 1921 r., w artykule 205 postanawia:

„Opłaty celne pobiera się na podstawie polskiego ustawodawstwa celnego i polskiej taryfy celnej“. (Szczegóły zarządzeń gdańskich na stronie 3-ej).

CODZIENNY OBRAZEK Z WŁOCH.



Mussolini dokonywa przeglądu oddziałów żandarmerji, które odjeżdżają do Afryki.

Mussolini przesłał odpowiedź na

propozycje francusko-angielskie

LANDYN, (wł.) Odpowiedź Mussolini go na propozycje co do tekstu uchwały rady ligi narodów zawiera na ogół zgodę na przedstawiony projekt francusko - angielski z zastrzeżeniem niewielkich zmian, które zapewne nie wywołają większych trudności.

Po otrzymaniu odpowiedzi Mussoliniego baron Aloisi i minister Laval naradzali się z udziałem rzeczoznawców. Gdy tylko pewne punkty zostaną wyjaśnione tekst projektowanego wniosku będzie przedstawiony delegacji abisyńskiej.

GENEWA, 2. 8. PAT. W angielskich kołach prasowych rozeszła się pogłoska, że w razie dojścia do porozumienia w sprawie rezolucji, która będzie przedstawiona radzie, trzy mocarstwa, które podpisały traktat z roku 1906 ogłoszą komunikat, zapowiadający rokownaia na temat stosunków abisyńskich.

Deklaracja tego rodzaju zostałaby przyjęta do wiadomości przez radę ligi narodów, która powzięłaby ponadto szereg innych postanowień.

Kto kupuje u żydów

ten jest fotografowany

KRÓLEWIEC, 2. 8. PAT Królewiecki prezydent policji ogłasza już drugą w ostatnim czasie odezwę do ludności, nawołującą do zaniechania prowadzenia na własną rękę jakichkolwiek kroków „w usprawiedliwionej i umotywowanej walce narodu niemieckiego przeciwko żydowskiemu intruzowi“.

Prezydent policji wskazuje, że walka w tak ważnej sprawie należy jedynie do partji narodowo - socjalistycznej. Wkońcu odezwa grozi karami tym, którzy nie zastosowaliby się do zarządzeń władz w tej sprawie.

W ostatnich dniach wzmożona została w Królewcu, w związku z przeprowadzeniem sprzedaży poszczonowych. akcja za bojkotowaniem sklepów żydowskich. W dzielnicy handlowej przed sklepami żydowskiemi stało przez cały dzień kilku członków partji, którzy kontrolowali, czy kupujący u żydów nie należą przypadkiem do partji, co pociągałoby natychmiastowe z niej usunięcie. Inni kupujący byli fotografowani, zaś fotografje ich wystawiano na widok publiczny na jednej z głównych ulic Królewca.

Po mieście rozjeżdżają samochody siężarowe z umundurowanymi członkami S. A., którzy chóralnie nawołują do walki z żydostwem i wszelką ich akcją. Na jednym z samochodów obwożono naturalnej wielkości lalkę, wyobrażającą powieszonego żyda.

Egipt demonstruje

na rzecz Abisynji

ALEKSANDRJA, 2. 8. PAT. — Przewodniczący związku młodzieży mahometańskiej zwołał wiec w obronie stanowiska Abisynji. Na wiec przybyli wybitni działacze egipscy, m. in. b. minister wojny Saleb Sami Bey. Na wiecu domagano się kontaktu między ludem wschodu i udzielenia pomocy Abisynji. Uchwalono pozatem tekst apelu do ligi narodów i wezwanie do b. oficerów egipskich, aby zaciągali się do wojska abisyńskiego.

Pierwsze zebranie związku

izb przemysłowo-handlowych

WARSZAWA, 2. 8. (wl.) Dziś odbyło się w Warszawie pierwsze ogólne zebranie związku izb przemysłowo - handlowych. Na zebranie przybyli minister przemysłu i handlu Floyar - Reichman w towarzystwie wiceministra dr. Doleżala, dyrektora biura inspekcyjnego izb przemysłowo - handlowych w osobach prezesów lub wiceprezesów. Zebranie zagaił minister przemysłu i handlu. W wyniku przeprowadzonych wyborów do prezydjum związku powołani zostali na okres dwuch lat: dyrektor izby przemysłowo - handlowej w Warszawie b. minister Czesław Klarner na prezesa związku, oraz prezes izby przemysłowo - handlowej Tor z Gdyni i Zygmunt Sowiński, jako wiceprezesi.

—o—

84 tys. osób było w czerwcu na Sowińcu

KRAKÓW, 2. 8. (wł.) Na odbytej konferencji prasowej wydział wykonawczy komitetu budowy kopca Marszałka Piłsudskiego wraz z polskim związkiem turystycznym poinformował przedstawicieli prasy o ruchu pielgrzymek do Krakowa w czerwcu.

Jak wynika z obliczeń biura informacyjnego w czerwcu przez kryptę na Wawelu i na Sowińcu przewinęło się około 84.000 osób. Roboty ziemne przy budowie kopca postępują szybko naprzód. Dotychczas ukończono już prace w przeszło 60 proc. Wysokość kopca podniosła się do 10 mtr. od strony Krakowa.

—:o:—

Rocznica zgonu Hindenburga

BERLIN, 2. 8. (wł.) Dziś, w rocznicę zgonu prezydenta Hindenburga odbyły się uroczystości żałobne w Hohenstein. Na katafalku z trumną złożony został imieniem kanclerza Hitlera wieniec z białych róż i liści laurowych poczem oddano honory wojskowe. W całem państwie na gmachach państwowych wywieszono flagi opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

—o—

Wybuch kotła w lokomotywie

PARYŻ, 2. 8. PAT. W pociągu pospiesznym Genewa — Paryż ub. nocy pod Tenay nastąpił wybuch kotła. Ofiarą katastrofy padli zabici maszynista i palacz. Z pasażerów nikt szwanku nie poniósł.

—:o:—

Rozruchy komunistyczne w Amsterdamie

BERLIN, 2. 8. PAT. N. B. I. donosi z Amsterdamu, że wczoraj wieczorem komuniści usiłowali wywołać tam rozruchy uliczne, gdzieniegdzie zatrzymując ruch tramwajowy. Policja szybko przywróciła porządek.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

PRAGA SIEDZIBĄ MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ?

PRAGA, 2.8. Czeska prasa prawicowa uderza na alarm z powodu niebywałego ożywienia się w ostatnim czasie propagandy komunistycznej w Czechosłowacji.

Jeden z tych organów przynosi rewelacyjną wiadomość ,iż główna siedziba III. Międzynarodówki ma być przeniesiona do Pragi, na co wskazują liczne konferencje poszczególnych organizacyj komunistycznych, odbywające się ostatnio w Pradze.

Pisma cytują nadto sprawozdania z kongresu Kominternu w Moskwie, z których wynika, że najsilniejszy wzrost członków w ciągu ostatniego roku wykazują partje komunistyczne we Francji, Holandji i Czechosłowacji. Znamienny również jest fakt, że kierownictwo polityczne partji komunistycznej w Czechosłowacji spoczywa w rękach pos. Szmekala, b. długoletniego generalnego skeretarza III. Międzynarodówki w Moskwie.

Decydujący wpływ w partji komunistycznej Czechosłowacji posiadają również emigranci komunistyczni z Niemiec Austrji, którzy znaleźli w Pradze wygodny i bezpieczny azyl.

MILJON POWODZIAN W CHINACH W OBLICZU ŚMIERCI GŁODOWEJ.

MOSKWA, 2.8. Z Szanghaju donoszą: Prezes centralnej komisji pomocy ofiarom powodzi, powrócił z generalnej inspekcji z prowincyj Hu-Bej, Hu-Nań, Tsi-Yan-Si i Yan-Hu-Ej i złożył sprawozdanie, z którego wynika ,że niezwłocznej pomocy wymaga przeszło miljon ludzi, którzy opuścili własne zagrody.

Większości z nich grozi śmierć głodowa.

Zatopione obszary wynoszą przeszło 100.000 mil kwadratowych.

Rząd chiński zmobilizował 220.000 włościan dla wybudowania ogromnej tamy, która zabezpieczyć ma prowincje Tsi Yan-Si przed grożącą jej powodzią.

Z Tokio donoszą, że na skutek długotrwałych deszczów padających bez przerwy od rana 27 ub. m. wskutek podmycia torów wstrzymana została komunikacja kolejowa na kolei południowo - mandżurskiej oraz na innych kolejach w południowej Mandżurji i na Korei.

TAJEMNICZY SAMOLOT ZBOMBARDOWAŁ RUMUŃSKĄ WIEŚ.

BUKARESZT, 2.8. W środę po południu pojawił się nad miejscowością Corbul niedaleko Constanzy nieznany samolot, który szybując na wysokości 1000 m. nagle opuścił bombę.

Pocisk spadł na zabudowania gospodarcze, położone na kraju wsi, wzniecając pożar.

Od gwałtownej detonacji w całej wsi popękały szyby w oknach ,a wśród ludności wybuchła panika.

Po wybuchu bomby nieznany samolot kiklakrotnie jeszcze okrążył wieś, poczem zniknął w kierunku wschodnim.

Wdrożone natychmiast przez władze wojskowe dochodzenia ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że o tej porze żaden rumuński samolot wojskowy nie mógł znajdować się nad tą okolicą.

Zagadka tajemniczego samolotu pozostanie zatem nierozwiązana.

WICHER WYMIÓTŁ WODĘ Z RZEKI.

KOWNO, 2.8. Prasa litewska donosi, że pod Kiejdanami przeszedł niezwykłej siły huragan. Huragan szedł zaledwie na szerokości 10 metrów, lecz na tej małej przestrzeni spowodował ogromne spustoszenia.

Wicher zniszczył wiele zagród gospodarczych i powyrywał drzewa z korzeniami. Lżejsze przedmioty, jak dachówki, kawałki drzewa itp. niesione były na odległość 3 klm., cięższe na odległość 1 klm.

Pies jednego z włościan, porwany przez wicher ,rzucony został w odległości 100 m. i poniósł śmierć na miejscu.

Z rzeki Dubissy huragan wyrzucił wodę wraz z rybami, które znajdowano następnie rozrzucone na dalekiej przestrzeni w pobliżu rzeki.

Sensacja rumuńska

Największa afera dewizowa W RUMUNJI

Kulisy dymisji gubernatora Banku Narodowego w Bukareszcie

(Korespondencja własna).

Bukareszt w sierpniu.

Od szeregu tygodni słońce praży nielitościwie. Nie byłoby już czem oddychać, gdyby Bóg nie był się zlitował i podarował nam kilka chłodniejszych dni. W tym czasie mógł odpocząć zmęczony mózg i zmaltretowane ciało.

Konstytucja rumuńska uwzględnia warunki klimatyczne i przewiduje, że sesja parlamentarna kończy się bezpośrednio przed rozpoczęciem się lata. I nawet rumun, który tak chętnie i namiętnie politykuje, w okresie kiedy temperatura w cieniu wynosi 30 C, nie odczuwa patrzeby debat politycznych. Widocznie działa tutaj świadomość, że przy takiej temperaturze nie można nic mądrego powiedzieć. Lato jest więc w Rumunji okresem kanikuły. Tradycja została w tym roku zupełnie niespodziewanie przełamana. Nie spowodowały tego jakieś wielkie wypadki na terenie międzynarodowym. Nie! Poprostu afera na bruku bukareszteńskim, która odbiła się jednak szerokiem echem na całym świecie.

Dzieje tego wypadku są następuce: pewien belgijski koncern przemysłowy miał w Rumunji zamrożonych 80 milj. lei, tytułem uskutecznionych dostaw. Wobec tego, że w Rumunji istnieją ograniczenia dewizowe, koncern mógł kwotę powyższą otrzymać jedynie za zezwoleniem banku narodowego. Otrzymanie też takiego zezwolenia jest niezmiernie trudne, gdyż bank narodowy nie posiada dostatecznej ilości obcych dewiz. Zagraniczni wierzyciele muszą więc długo czekać zanim otrzymują swoje należności. Koncernowi belgijskiemu zależało jednak na czasie i dlatego wydelegował do Bukaresztu dwóch swoich przedstawicieli, którzy otrzymali potrzebne pełnomocnictwa i polecenie wydostania za wszelką cenę należnej sumy.

Obaj panowie, po przybyciu do Bukaresztu, składali wizyty różnym znakomitościom rumuńskim. Nie wskórali jednak wiele, ale nie zrezygnowali również ze swej misji. Przypadkiem jeden z belgijskich reprezentantów spotkał na ulicy kupca rumuńskiego, którego poznał kiedyś w jednem z uzdrowisk belgijskich. Zwrócił się do przypadkowego znajomego o radę. I tutaj rozpoczyna się afera. Kupiec rumuński — p. Nacht — oświadczył belgowi, **że posiada doskonałe stosunki, prowadzące aż do gubernatora banku narodowego. Jakkolwiek p. Nacht był bankrutem i nie cieszył się najlepszą reputacją na rynku kupieckim, reprezentanci koncernu belgijskiego mieli do niego pełne zaufanie. P. Nacht przedstawił belgom niejakiego p. Vasilescu, kupca bez firmy i lokalu, ale rezydującego w kawiarniach, ten zaś zapoznał ich z p. Calatorescu, pułkownikiem w stanie spoczynku, zastępca prefekta policji w Bukareszcie. P. Vasilescu był tą osobistością, którą Nacht polecił belgom jako najodpowiedniejszą do załatwienia zezwolenia na przekaz należnej koncernowi belgijskiemu sumy.**

„Towarzystwo“ które miało przeprowadzić transfer 80 milj. lei nie było bynajmniej tanie. Tytułem prowizji za tę operację zażądał 25 milj. lei. Ta suma odstraszyłaby zapewne każdego uczciwego kupca i w każdym razie dałaby mu wiele do myślenia. Ale belgowie przyjęli warunki i co najdziwniejsze — fakt, nad którym wszyscy łamią sobie głowę — wypłacili w gotówce żądaną sumę, zanim otrzymali zezwolenie na transfer 80 milj. lei. Kursuje na ten temat szereg plotek, niektórzy utrzymują, że pretensje belgów były mniejsze, ale zostały wyśrubowane, inni, że obaj przedstawiciele koncernu partycypowali w tej wysokiej prowizji i t. p.

Celem belgów było wydostanie zezwolenia na wywóz dewiz. Zezwolenie takie udziela bank narodowy, naturalnie piśmiennie. Po wypłacaniu prowizji belgowie otrzymali list z banku narodowego z zezwoleniem wypłacenia 80 milj. lei na konto jednego z banków bukaresztenskich i przekazania tej sumy do Belgji. W pół godziny po otrzymaniu listu zjawia się u belgów p. Vasilescu, któremu uradowani przedstawiciele koncernu pokazują owe pismo. **Vasilescu zabiera cenny dokument i od tej chwili nikt nie ogląda więcej oryginału wspomnianego listu banku narodowego. Jedynym dowodem, że wymieniony list istniał jest fotografja jego dokonana przez belgów. W jakim celu fotografowali ten dokument jest też tajemnicą. Niektórzy utrzymują, że chcieli przesłać fotograficzną odbitkę swojej firmie w celu stwierdzenia swoich sukcesów.**

Po kilku dniach list banku narodowego okazał się potrzebny dla doprowadzenia do końca sprawy. Wówczas okazało się, że dokumentu niema. Vasilescu podarł list „jako bezwartościowy“. Dopiero ten fakt wzbudził podejrzenia belgów. Zawiadomili o wszystkiem prokuratora. **Vasilescu i Nacht zostali natychmiast aresztowani. Śledztwo wykazało, że Nacht spłacił w ostatnim czasie wszystkich swoich wierzycieli, Vasilescu zaś kupił na nazwisko żony dom czynszowy za 11 milj. lei. W kasach obu aresztowanych znaleziono również kilka miljonów. Vasilescu zeznał, że Calatorescu partycypował również w uzyskanej prowizji, wobec czego aresztowano go w gmachu policji, gdzie urzędował. Calatorescu oświadczył, że postawiony mu zarzut jest fałszywy. Jedynie ze względów przyjacielskich poręczył za Vasilescu.**

Władze interesują się teraz kwestją, w jaki sposób belgowie otrzymali list z banku narodowego. Czy był prawdziwy? Przemawia za tem fakt, że pisano go na papierze firmowym banku, posiadał numery rejestracyjne znak dyktanda i dwa statutowe podpisy, coprawda nieczytelne. A może fałszywy? W pieczątce „Banque National“ brak w słowie „Banqeu“ litery „u“. A może to błąd?

Rozwiązanie tej zagadki będzie zadaniem sądu. Nie udało się jednak uniknąć podejrzeń na bank narodowy. Gubernator banku wyciągnął konsekwencje i ustąpił, by nie utrudniać śledztwa. Małe przyczyny wielkich skutków! Jakiś nieznany, zbankrutowany kupiec stał się przyczyną dymisji gubernatora banku emisyjnego. Morał całej historji jest jasny.

J. S.

Sensacyjne pogłoski

w związku z katastrofą budowlaną w Warszawie



Pomimo, że prace przy usuwaniu gruzów domu przy ul. Freta w Warszawie, o którego zawaleniu się już obszernie donosiliśmy, trwają bez przerwy, nie zdołano jeszcze wszystkiego gruzu usunąć. Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy powiększyła się jak to donosiliśmy wczoraj, o jeszcze jedną osobą, Szajndlę Goldblat, która nie przeżyła wstrząsu nerwowego. Leżała ona pod gruzami 7 godzin, znajdując się przez cały ten czas w obliczu śmierci i osiwiała ze strachu. W kilka godzin po wyratowaniu — zmarła. Akcja ratunkowa prowadzona jest w gorączkowem tempie, jednocześnie zaś odbywa się śledztwo.

W areszcie przebywa tylko administrator domu dr. Henryk Fiszhaut, najstarszy z sukcesorów, zarządzający kamienicą, od którego zależało przeprowadzenie remontu grożącego zawaleniem domu, przebywa zagranicą.

Onegdaj jeden z dziennikarzy dokonał sensacyjnego odkrycia, o którem nie wiedziały jeszcze władze śledcze.

Oto przed niedawnym czasem właściciele domu zaasekurowali na bardzo wielką sumę swój dom przed katastrofą, a niezależnie od tego zaasekurowali się również całkowicie od od powiedzialności cywilnej za skutki katastrofy.

Właściciele domu zaasekurowali się w pewnem zagranicznem towarzystwie ubezpieczeń, mającem swoje przedstawicielstwo w Polsce.

Jest rzeczą ciekawą, że przedstawicielstwo to wysłało depeszę do swojej centrali, wzywając głównego dyrektora do Warszawy.

Niebezpieczny eksperyment

Bezprawie gdańskie

Senat gdański ważył się na bezprawny krok, który niewątpliwie znajdzie silny rezonans w decyzjach rządu polskiego.

Sytuacja Gdańska jest ciężka, ale nie bez wyjścia. Rząd polski już w początkach trudności gospodarczych i finansowych wolnego miasta — zwrócił się z propozycją pomocy, którą sfery rządzące w Gdańsku potraktowały jako chęć narzucenia Gdańskowi supremacji Rzeczypospolitej.

W błędnym kole zarządzeń dewizowych i radykalnych posunięć — życie gospodarcze Gdańska, związanego najściślej z Polską — musiało doznać niepokojących wstrząsów. Senat gdański skutkiem tych decyzyj znalazł się w ślepej uliczce.

Prezes senatu p. Greiser zdecydował się więc na krok, który napewno nie wywiedzie nawy gdańskiej na spokojniejsze wody, lecz przeciwnie — może ją wtrącić w niebezpieczne wiry.

Decyzja senatu gdańskiego w oświetlaniu biura prasowego senatu podyktowana została poniżej przytoczonemi względami:

„W gospodarce gdańskiej nastało przesilenie, jakiego nigdy jeszcze dotychczas nie przeżywano. Przesilenie to wywołane jest przez rozporządzenie polskiego ministerjum skarbu z 18 lipca, które bez poprzedniego zawiadomienia unieruchomiło gdańską administrację celną przy odprawie towarów do Polski. Proces uzdrowienia gospodarki gdańskiej (?), który przez rozluźnienie gospodarki dewizowej w dniu 17 lipca doznał nowego rozwoju, został przez to radykalnie przerwany. Wskutek polskiego rozporządzenia celnego skierowano wszystkie towary, które były w drodze do Gdańska i znajdowały się na składzie, do Gdyni. Ruch przywozowy w porcie jest dzisiaj martwy. Skutki tego w całej pozostałej gospodarce, — a szczególnie w przemyśle są katastrofalne.

Na niezwłoczny protest senatu gdańskiego przeciw rozporządzeniu polskiemu odmówił rząd polski zniesienia swego rozporządzenia, wobec czego wydano gdańskiej krajowej administracji celnej przez senat polecenie niewykonywania polskiego rozporządzenia celnego nie mogło mieć prawie żadnych skutków

Mimo odmownego stanowiska w ostatniej nocie polskiej wobec słusznych życzeń gdańskich i mimo zakłócających życie gospodarcze skutków polskiego rozporządzenia celnego (?) wyraził prezydent senatu gdańskiego wobec rządu polskiego gotowość do wyjaśnienia całego kompleksu zagadnień w dyskusji bezpośredniej bez odwoływania się do innych instancyj.

Po dokładnem rozważeniu i gruntownem zbadaniu obecnego położenia, doszedł senat do przekonania, że musi podjąć tychmiastowe zarządzenia, które zapobiegają dalszemu zagrożeniu położenia dewizowego i bezpośredniemu zagrożeniu podstaw życiowych ludności gdańskiej.

Urząd celny otrzymał więc od prezydenta senatu polecenie, by dokonywał odprawy pewnych rodzajów towarów, mianowicie tych, które wchodzą w zakres codziennego użytku i mogą być nabywane bez narażenia stanu dewizowego, bez pobierania cła. Dotyczy to narazie następujących gatunków: 1) nierogacizna, 2) żyto, 3) pasza,, 4) masło i jaja, 5) owoce, 6) lekarstwa, 7) węgiel, koks i brykiety, 8) wszystkie towary, które nadchodzą za pośrednictwem poczty.

Przyszłość okaże, czy powyższą listę towarów wolnych od cła należy rozszerzyć. Regulowanie i czuwanie nad wwozem towarów wolnych od cła powierzył senat urzędowi handlu zagranicznego, Rozporządzenie o ruchu płatniczym z zagranicą, z dnia 14-go lipca b r. pozostaje naturalnie w mocy.

Na mocy rozporządzenia stworzona została podstawa do samowystarczalności ludności gdańskiej, mogącej się utrzymać z własnych sił. Senat spodziewa się, że osiągnięte w ten sposób uzdrowienie gospodarczej sytuacji Gdańska stanie się fundamentem pod stosowny układ między w. m. Gdańskiem a Polską, oparty na równości stopy życiowej.

* * *

Senat gdański przez to rozporządzenie nie ujawnił istotne cele. Poprzedziło je staranne przygotowanie, a więc paraliżowanie ruchu tranzytowego z Polski zagranicę przez Gdańsk i odwrotnie, zamrożenie kapitałów polskich w bankach gdańskich, zarządzenia dewizowe, godzące w najżywotniejsze interesy wolnego miasta.

Wszystko to złożyło się na stworzenie warunków, które umożliwiły Gdańskowi na otworzenie granic wolnego miasta dla towrów zagranicznych, zrywając tem samem istniejący stan prawny, który wiącza wolne miasto do polskiego obszaru celnego.

Ostatni głos ma jednak rząd polski...

Podniecenie w Gdańsku

Zarządzenie senatu wywołało w Gdańsku olbrzymie wrażenie.

Wśród sfer gdańskiej ludności, które w sytuacji politycznej nigdy się nie orjentują, a zwłaszcza lubują się w „atakach huzarskich“ gdańskich polityków, można stwierdzić zadowolenie z obrotu rzeczy, oraz przekonanie że krok senatu jest pierwszym krokiem w kierunku zasadniczej zmiany w politycznej sytuacji wolnego miasta.

Rozważniejsza część ludności oraz gdańskie kupiectwo odnoszą się do obecnych wypadków w sposób zgoła odmienny. Koła te zdają sobie sprawę z tego, że Gdańsk wszedł na drogę niezwykle niebezpieczną, że bezpośrednim wynikiem zarządzenia gdańskiego będzie z jednej strony zamarcie ruchu w porcie gdańskim, a w dalszej konsekwencji katastrofa gdańskiego gospodarstwa, z drugiej strony ogromne podrożenie artykuów żywnościowych nie — jak dotychczas — tanio z Polski, lecz droższych z Niemiec.

Koła te czekają z niecierpliwością ujawnienia przez Polskę jej ustosunkowania się do zarządzeń gdańskich.

W kołach kupieckich Gdańska kursują również niesprawdzone pogłoski, że na granicy wolnego miasta i Prus Wschodnich skoncentrowane zostały oddziały S. S.

Ku ożywieniu życia gospodarczego

Austrjacka pożyczka pracy, a polska pożyczka inwestycyjna

Równocześnie z subskrypcją 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej odbywała się subskrypcja 5 i pół proc. austrjackiej pożyczki pracy.

Cel obu pożyczek był zasadniczo identyczny: dokonanie inwestycyj pozabudżetowych drogą subskrypcji długoterminowych pożyczek państwowych przez ogół obywateli i zatrudnienie przy inwestycjach jaknajwiększej liczby bezrobotnych.

Pożyczka premjowa została pokryta ze znaczną nadwyżką — tak, iż minister skarbu musiał przeprowadzić znaczną repartycję, pożyczka austrjacka została pokryta w 155 milj. szyl. pozostałe zaś 20 milj. poż. pokryły banki gwarancyjne, członkowie syndykatu rozsprzedaży. W Polsce gros subkrypcji stanowił świat pracy, drobni kapitaliści, handel i przemysł, w Austrji duży udział wzięły banki z obu komunalnemi kasami m. Wiednia na czele oraz towarzystwa asekuracyjne, dalej wielki kapitał, który od lutego w drodze repatrjacji wrócił z Szwajcarji i Holandji do Austrji.

Rentowność obu pożyczek jest niemal identyczna — mimo odmiennego, charakteru (premjowa w Polsce, lokacyjna w Austrji).

Technika i organizacja sprzedaży w obu krajach funkcjonowała sprawnie, forma propagandy była zbliżona do siebie. Prasa tak polska jak i austrjacka spełniła swe zadania jaknajofiarniej.

Retrospektywnie oceniając obie pożyczki, należy na wielki plus pożyczki polskiej przypisać, że nie sięgano przy tej pożyczce do żadnych rezerw, co więcej — nie korzystano wogóle z kapitałów instytucyj kredytowych publicznych. W drobnej mierze jedynie prywatne instytucje kredytowe wzięły udział w pożyczce premjowej. Jako drugi wielki plus należy przypisać dokonanie częściowej konwencji pożyczki narodowej — głównie z rąk drobnych subskrybentów.

Bunt Heimwehry przeciw rządowi austrjackiemu?

Kierownictwo Heimwehry austrjackiej wydało poufny okólnik do wszystkich przywódców formacyj tej organizacji, zakazujący wszelkich manifestacyj natury politycznej. Przywódcom, którzy nie zastosują się do tego zakazu, grozi śledztwo dyscyplinarne, a nawet wydalenie z organizacji.

Według dalszych sensacyjnych pogłosek, kursujących w tutejszych kołach politycznych, kierownictwo Heimwehry uważa, że kwestja habsburska nie może być w Heimwehrze przedmiotem żadnych sporów czy dyskusyj

Formacje Heimwehry, które nie usłuchają tych zarządzeń, zostaną rozwiązane. Rząd austrjacki — jak stwierdza rozkaz Heimwehry — jest dość silny i może obejść się bez formacji ochotniczej.

Rząd zdoła też przeforsować swoje stanowisko w sprawie polityki zagranicznej i już w najbliższym czasie otrzyma gwarancję co do całkowitej niezależności Austrji.

FABRYKANT NARZĘDZI ŚMIERCI.



Znany przemysłowiec niemiecki Gustaw Krupp, fabrykant armat, a m. in. „Grubej Berty“, która odegrała dużą rolę w wojnie światowej, rozpoczyna 65 rok życia. Zakłady Kruppa pracują obecnie pełną parą.

50 miljonów marek na mieszkanie dla nowożeńców

W Niemczech rząd stale popiera poważnemi dotacjami ruch budowlany. Specjalny fundusz przeznaczono na budowę małych mieszkań dla nowożeńców. Akcję tę poparł rząd Rzeszy dotacjami z innych jeszcze źródeł.

Od pewnego czasu zapowiadano w Niemczech obniżkę podatku domowo-czynszowego. Obniżkę przeprowadzone w sposób oryginalny. Przyznano mianowicie zniżkę podatku, która na mocy ustawy z 1931 r. przysługiwała podatnikom w tym podatku na lata 1935 i 1936 w porównaniu z 1934 r., lecz stałą kwotę z tej obniżki przeznaczono na t. zw. 4 proc. gminną pożyczkę oddłużeniową. Podatnicy obowiązani są do zapłaty podatku w/g przepisów, obowiązujących w 1934 r. (czyli normalnie) z tem, że 25 proc. wpłaconego podatku rząd zwraca podatnikom w formie obligacji wspomnianej wyżej pożyczki. Pożyczka nie jest nowoemitowana; zwrot jej następuje z nagromadzonych w portfelu Rzeszy dawniej wypuszczonej pożyczki.

Ponieważ cały wpływ podatku domowo - czynszowego, po uwzględnieniu wszystkich potrąceń i ulg, wynosi rocznie ok. Rm. 820 milj. — wpływy z tej obniżki, a zarazem z pożyczki, wyniosą ok. Rm. 205 milj. rocznie, którą to kwotę przeznacza się na poparcie ruchu budowlanego, a pośrednio — na walkę z bezrobociem.

Godne uwagi jest przytem to, że pożyczka pobierana jest w okresie 2 lat. tj. w 1935 r. i w 1936 r.

Federacja antynazistów

W Stanach Zjednoczonych, powstała pod przewodem żydów organizacja która skupia 139.000 członków należących do różnych towarzystw o charakterze socjalnym, religijnym i t. p. w liczbie 278. Na ostatniem posiedzeniu tej organizacji opracowano program „akcji bojkotowej towarów i niemieckich linij okrętowych“. Jak się obecnie okazuje ostatnie zajścia w porcie nowojorskim w związku z przyjazdem statku niemieckiego Bremen były głównie dziełem tej organizacji.

Program działania przyjęty przez zgromadzenie „federacji antynazistów“ przewiduje m. in. wystawienie posterunków bojkotowych przed sklepami lub firmami sprowadzającemi towary z Niemiec, manifestacje i demonstracje o charakterze protestacyjnym i propagandowym. Między innemi projektowana jest w tych dniach olbrzymia manifestacja przed siedzibą amerykańską linji okrętowej do której należy statek Manhattan, spośród załogi którego władze niemieckie w Hamburgu aresztowały marynarza Simona, rzekomo za agitację komunistyczną. W dniu 15 sierpnia projektowany jest olbrzymi pochód demonstracyjny ulicami Nowego Jorku.

Kredyty są, ale nie ma ich kto brać

Jakie są powody tej paradoksalnej sytuacji?

Jesteśmy krajem niesłychanie ubogim w kapitały i uskarżamy się ciągle na ciasnotę gotówkową. Zdawałoby się więc, że z chwilą uruchomienia jakichkolwiek kredytów zostaną one natychmiast rozchwytane. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów, świadczących o paradoksalnej sytuacji, która w lwiej mierze niewątpliwie spowodowana została zbyt biurokratycznemi przepisami, istniejącemi w tym zakresie.

I tak celem przyjścia z możliwie natychmiastową pomocą dla małych eksporterów, którzy natrafiają na trudności w finansowaniu zawartych i wykonanych umów, został stworzony w banku gospodarstwa krajowego fundusz ulgowych kredytów eksportowych. Jaki jest efekt tej akcji? Otóż mimo tego, że ciągle słyszy się o tem, .. banki utrudniają finansowanie, że jest wiele firm, które nie mogą eksportować jedynie dlatego, że nie mają odpowiedniej obsługi finansowej eksportu" — ten nowostworzony fundusz wyczerpany jest w 1 i pół proc.

Koła zbliżone do B. G. K. wskazują, że eksporter zagraniczny ma łatwość w znalezieniu kredytu, ale nie z tej przyczyny, że banki zagraniczne są elastyczniejsze w stosunkach handlowych, lub że eksporterzy reprezentują duże kapitały, ale głównie, a może nawet wyłącznie dlatego, że eksporter przedstawia dostateczną znajomość fachu i ma się pewność, że zamówienie zostanie wykonane ściśle co do jakości towaru, rodzaju opakowania i terminowości dostawy, czyli wypełni on wszystkie warunki, które są konieczne, by towar był odebrany w terminie ustalonym z odbiorcą bez obawy reklamacji.

U nas niestety sposób wywiązywania się eksportera z zawartych umów w większości wypadków pozostawia wiele do życzenia.

Instytucje bankowe w Polsce które chcą przystąpić do finansowania eksportu, napotykają w większości wypadków na zupełnie niezrozumiałe [illegible] nie przez eksportera warunków kontraktu, co wywołuje różne reklamacje ze strony odbiorcy, i — w wyniku — wbrew interesowi eksportera — utrudnią nie tylko finansowanie, ale i sam eksport.

Instytucje finansujące eksport przekonały się w wielu wypadkach, że eksporter nasz nie umie wywiązywać się bez zarzutu ze swoich zobowiązań wobec odbiorcy. Z tej przyczyny banki muszą postępować z dużą ostrożnością w stosunku do eksportera i w większości wypadków bez gwarancji państwowej nie mogą przystąpić do finansowania, zwłaszcza gdy chodzi o tranzakcje pionierskie.

Naogół tranzakcje eksportowe są chętnie przez banki finansowane, lecz koniecznym warunkiem jest pewność, że eksporter przedstawia dostateczną gwarancję wywiązania się z kontraktu ze starannością kupiecką. Eksporter nasz musi się przyzwyczaić do wywiązywania się w sposób odpowiedni z kontraktów. Chodzi pozatem o to, by eksporter nasz mógł pracować w pewnej ciągłości, a nie od wypadku do wypadku, traktując w większości wypadków każdą tranzakcję oderwanie. Wtedy dopiero będzie można mówić o normalnej „obsłudze finansowej", gdyż instytucja finansująca, widząc, że tranzakcje są ciągłe i nie powodują reklamacji — z chęcią będzie finansowała tego rodzaju interesy.

Nie znaczy to, by nie było eksporterów, którzyby nie pracowali bez zarzutu; ale właśnie ten rodzaj eksporterów nie natrafia na trudności w finansowaniu; przeciwnie, banki poszukują tego rodzaju klientów i udzielają im z łatwością kredytu na dogodnych warunkach.

W dodatku bank gospodarstwa krajowego uważa, że zasady, któremi kieruje się on przy udzielaniu kredytów eksportowych, są bardzo liberalne.

Na innem jednak stanowisku stoi eksporter, który pomimo, że płacić musi w bankach 12 proc. rocznie, a prywatnie nawet około 24 proc., woli nie korzystać z taniego kredytu eksportowego (—3 proc. rocznie), obwarowanego niezliczoną ilością uciążliwych przepisów i formalności, niezwykle trudnych dla pokonania dla zwykłego śmiertelnika.

Okazuje się, że i kredyty udzielane przez B. G. K. dla rzemiosła nie są w pełni wykorzystane. W wielu ośrodkach nie wykorzystano, z powodu trudności formalnych, przyznanego kredytu dla rzemiosła.

Również nie tak dawno organizacje rolnicze uskarżały się, że uzyskanie kredytu zastawowego i rejestrowego związane jest ze zbyt uciążliwemi formalnościami.

Wreszcie ostatnio rząd przeznaczył dla potrzeb handlu zbożowego i młynarstwa 6 miljonów złotych na 3 proc. rocznie. Zdawałoby się więc, że tego rodzaju wiadomość wzbudzi zachwyt wśród sfer zainteresowanych. Tymczasem całe połacie kraju, jak Wielkopolska, Pomorze, rezygnują zgóry z tych kredytów, uważając, że uzyskanie ich jest zbyt uciążliwe.

Coś tu nie jest w porządku!.. Zmiana w tym zakresie i to jak najrychlej jest bardzo wskazana.

Tajemnica postrzelenia znanego awanturnika w Będzinie

Onegdaj około północy na ul. Kołłątaja w Będzinie w nieustalonych narazie okolicznościach postrzelony został z rewolweru znany awanturnik Stefan Długosz, zamieszkały w Będzinie przy ul. 1 maja 32.

Długosz postrzelony został w okolicę serca i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

W dniu wczorajszym dokonano w szpitalu wyjęcia kuli. Stan postrzelonego jest w dalszym ciągu ciężki.

Policja prowadzi dochodzenie, celem schwytania sprawców postrzelenia.

Prawdopodobnie Długosz zaczepił przechodzących ulicą i został przez nich postrzelony.

Kot przeczuł niebezpieczeństwo

PRZYCZYNY RUNIĘCIA SKAŁY W CZELADZI.

Onegdaj donosiliśmy o zawaleniu się skały przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Wypadku w ludziach na szczęście nie było, ponieważ skała runęła na kilka minut przed przystąpieniem robotników do pracy.

Rano jeszcze podwórze obszedł właściciel posesji p. Grząba, poczem po krótkiej rozmowie z robotnikami udał się do mieszkania. Plewniak zanim przystąpił do rozbijania skały zajął się ułożeniem kamienia.

W tym czasie zauważył prószenie kamienia skalnego. Za chwilę skała rozdwoiła się, na moment zawisła w powietrzu i z ogromnym hukiem runęła na pobliskie szopy i chlewy. Plewniak na widok niebezpieczeństwa zdążył odskoczyć wbok, unikając niechybnej śmierci. Ciekawe zjawisko zaszło z kotem właściciela domu, śpiącym w szopie. Kot, jakby przeczuł niebezpieczeństwo i uciekł z legowiska.

Jak stwierdzono skała zawaliła się na skutek zwietrzenia i podkopania jej przez robotników.

Zagłębiowscy złodzieje na „występach" w Bytomiu

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO SKLEPU W ŚRÓDMIEŚCIU.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko szajce zagłębiowskich złodziei, którzy dokonali zuchwałego włamania do sklepu galanterji żelaznej Hermana Lewina w Bytomiu, przy ul. Gimnazjalnej 4.

Okoliczności, towarzyszące śmiałej eskapadzie złodziei wyjęte są jakby z kryminalnej powieści. Inicjatorem wypadku po łup zagranicę, był jednooki złodziej z Czeladzi **39-letni Antoni Juda, zamieszkały przy ul. Milowickiej 107.**

Tropiony stale przez wywiadowców Juda wiedział, iż teren Zagłębia nie nadaje się dla niego do „roboty", tembardziej, że brak jednej gałki ocznej i blizna przez cały policzek, były „znakami szczególnemi", po których łatwo go było poznać. Juda zdecydował się na śmiały plan ograbienia bogatego kupca w Bytomiu, Lewina.

Po porozumieniu się z drugim notorycznym złodziejem z Sosnowca **Kazimierzem Boryczką (Podjazdowa 9)** dobrał do pomocy swego brata **Władysława, lat 30 (Czeladź, Nowopogońska 1), Stanisława Chudzika, lat 34 (Czeladź, Bytomska 102), Andrzeja Łukasika, lat 46 (Milowice, Podjazdowa 9) oraz Wincentego Sprawkę z Jęzora i wyruszył za kordon.**

Plan był ściśle opracowany. W południe wszystkie sklepy w Bytomiu są zamknięte ze względu na obiadową porę, w tym więc czasie przystąpiono do działania. Włamanie się do wnętrza sklepu dla fachowców tej miary co Juda i Boryczko było kwestją jednej chwili. Podczas gdy Juda i Boryczko gospodarowali w sklepie, drugi Juda, Chudzik, Łukasik i Sprawka czatowali na rogach ulic, póki łup nie był gotów do transportu. Zatarłszy wszelkie po sobie ślady, złodzieje wraz z łupem przekroczyli granicę spowrotem.

Skradziono kilka tysięcy marek niemieckich i złotych w gotówce oraz wielką ilość brzytew, maszynek do strzyżenia, zapalniczek itp.

Włamanie, dokonane w biały dzień na jednej z najruchliwszych ulic Bytomia, poruszyło policję polską i niemiecką. Pościg za sprawcami bezczelnego włamania, nie dał na razie żadnego rezultatu, — Judę i jego szajkę nakryto dopiero w Czeladzi, gdzie urządzali za skradzione pieniądze sute libacje, płacąc markami.

Charakterystycznym jest sposób, z jakim Juda i jego kompanowie dokonali włamania. **Zostało ono przeprowadzone z taką precyzją i pewnością siebie, iż sam właściciel Lewin, przechodząc koło swego sklepu w czasie, gdy złodzieje w nim gospodarowali, niczego podejrzanego nie zauważył.**

Na wczorajszą rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, między innymi Lewina i kilku mieszkańców Bytomia, którzy widzieli Judę i jego towarzyszy wynoszących paczki z towarami, nie przypuszczali jednak nigdy, iż są to złodzieje, unoszący łup. Wobec konieczności przesłuchania Lewina i tych świadków, sąd postanowił wezwać ich do Katowic, dokąd będą mogli przyjechać na podstawie kart cyrkulacyjnych i złożyć swe zeznania.

Proces ze względu na sensacyjne tło i okoliczności, jak również ze względu na nienotowany w dziejach sądownictwa w Zagłębiu sposób badania świadków z zagranicy, które ma nastąpić już w najbliższych dniach budzi powszechne zainteresowania.

KRONIKA

Sobota 3 Sierpień	Dziś: Znal, św. Szczepana Jutro: Dominika Wschód słońca: 4.02 Zachód słońca: 7.21

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 3 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Mała ork. P. R. 14.30 Płyty. 15.25 Nasz handel morski. 15.50 Audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Lekkie piosenki. 16.30 Recital fortepianowy. 16.50. Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15. Koncert reklamowy 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy. 20.10 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja dla polaków z zagranicy poświęcona Legjonom Marszałka Piłsudskiego. 21.30 Dzień świąteczny na Południu. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Wesoła Syrena. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Sobota, 3 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Transmisja z Warszawy i Wilna. 16.00 Tranmsisja z Warszawy i Torunia. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 O geometrach egipskich. 20.10 Transmisja ze Lwowa i Warszawy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Warszawy. 22.30 Płyty. 23.05 Płyty.

—o—

LECZNICTWO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH W CYFRACH.

Działalność lecznictwa we wszystkich ubezpieczalniach społecznych w ciągu maja rb. wyraża się w cyfrach następujących:

1. Porady lekarskie. ogółem 1.093.693 porad. Lekarze domowi udzielili 676.849 porad w gabinetach i ambulatorjach, oraz 97.328 w domu chorego; lekarze specjaliści udzielili 311.169 porad w gabinetach i ambulatorjach, oraz 8.347 porad w domu chorego.

2. Lekarstwa i środki opatrunkowe: ogółem wydano 1.417.063 lekarstw i środków opatrunkowych.

3. Zabiegi dokonane przez personel pomocniczo - lekarski (opatrunki, zastrzyki, masaże bańki itd.): ogółem 206.952, (w gabinetach i ambulatorjajch — 189.451, w domu chorego — 117.501).

4. Leczenie fizykalne w zakładach własnych (naświetlanie lampą kwarcowa diatermia, kąpiele lecznicze itd.) — 163.902 zabiegów.

5. Prześwietlanie, naświetlanie, zdjęcia roentgenologiczne — 31.050 zabiegow.

6. Analizy w zakładach chemiczno - bakterjologicznych — 52.108 analiz.

7. Leczenie stomatologiczne; plomb — 12.011, leczenie ropotoku — 4.961, znieczulenia — 44.388, usunięcia zębów 47.045, protez — 288 i innych zabiegów 4.524.

8. Liczba chorych w szpitalach, sanatorjach i zakładach położniczych : ogółem — 13.071.

Z Zagłębia

WYPADEK NA KOP. RENARD W SOSNOWCU.

Na dole kopalni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie pracy spadł węgiel na robotnika Józefa Spaczyńskiego, zamieszkałego na Jęzorze, który doznał ogólnych obrażeń.

Przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

ODPUST W DĄBROWIE.

Wczoraj Dąbrowa obchodziła swoje święto parafjalne z okazji dnia Matki Boskiej Anielskiej, patronki parafji dąbrowskiej.

Uroczystą sumę celebrował ks. kanonik Jankowski z Sosnowca.

Na odpust przybyło licznie duchowieństwo z okolicznych parafij oraz przybyło wiele osób z sąsiednich miejscowości.

CHCIAŁ SPRZEDAĆ CUDZY APARAT FOTOGRAFICZNY.

W Sosnowcu zatrzymany został przez policję niejaki Kazimierz Krupowicz ze Lwowa, który zbiegł ostatnio z obozu pracy w Kurozwękach.

Krupowicz chciał w jednym ze sklepów sprzedać aparat fotograficzny, podejrzanego pochodzenia.

Zatrzymany przez policję podał, że aparat otrzymał w podarunku od swego wuja.

Jak ustalono, wujaszek nie mógł dać Krupowiczowi aparatu, ponieważ odsiaduje obecnie karę 2-letniego więzienia..

Mimo tłumaczeń, Krupowicza zatrzymano, a aparat został zakwestjonowany.

Policja zajęła się ustaleniem skąd aparat fotograficzny znalazł się w posiadaniu Krupowicza.

ZNIKNIĘCIE MŁODEJ PANNY STAŁO SIĘ SENSACJĄ W CZELADZI.

Tajemnicze zaginięcie 17-letniej panny M., pracowniczki fabryki „Józefów" w Czeladzi, wywołało zrozumiałe poruszenie i jest rozmaicie komentowane. Młoda dziewczyna przepadła bez wieści. Ojciec jej twierdzi, że córkę uprowadził mu p. J. z Czeladzi. Oskarżony zaprzeczał początkowo wszystkiemu, jednak po okazaniu mu 2-ch jego fotografij, które znaleziono w rzeczach panny M. zdeprymował się chwilowo, ale w dalszy ciągu zaprzecza jakoby miał jakiś związek ze zniknięciem dziewczyny.

Rozeszły się w Czeladzi pogłoski, że panna M. ukrywa się w olkuskiem.

—:x:—

— **Zabawa LOPP w parku gwarectwa hr. Renard.** Jak już pisaliśmy, jutro o godz. 14.30 w Sosnowcu w parku gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu odbędzie się wielka zabawa LOPP.

Zabawa została zorganizowana z dużym nakładem sił i inicjatywy Udekorowano i upiększono park kwiatami oświetlono go dwoma tysiącami lamp, wśród drzew i krzewów założono urządzenie elektryczne do wywołania niezwykle oryginalnych efektów świetlnych. Przygrywać na zabawie będą 2 orkiestry, odbędą się występy taneczne artystów na estradzie. Postarano się również o sprowadzenie samolotu. Wielkie zainteresowanie wzbudzają zawody bokserskie, w których udział biorą ze strony Policyjnego K. S. w Sosnowcu: Lezorgen, Rendzioch, Welgryn, Domański, Popiołek, Marchewka, Jodłowski — z CKS. Czeladź: Wróblewski, Komenda, Piż, Jeziorski I, Piłat I, Piłat II, Jeziorski II.

Nadto przewidziano wiele innych atrakcyj, jak wędka szczęścia, wybór Miss Sosnowiec itp. Bufet tani we własnym zarządzie.

— **Zabawa w lesie na Preczowie.** W niedzielę świetlica im. K. Promyka w Łagiszy - Podłosiu urzadza zabawę w lesie na Preczowie, połączoną z loterją fantową. Dochód z zabawy przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe świetlicy

Początek o godz. 3 po południu

Przygotowania do zgromadzenia okręgowego w Zagłębiu

PRACE PRZEDWYBORCZE.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nr. 27 wiceprezes dr. Kucharski przesłał wczoraj nominacje dla przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj senackich.

Podział i przygotowanie techniczne obwodowych komisyj wyborczych do sejmu — zostało już ukończone.

Stwierdzić trzeba, co zresztą podkreśla także przewodniczący okręgowej komisji wyborczej dr. Kucharski, iż przewodniczący komisyj obwodowych i ich zastępcy w pełni doceniają włożone na nich obowiązki i w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej — gorąco zajęli się powierzonemi im sprawami.

WYBORY DELEGATÓW w ZWIĄZKACH I ORGANIZACJACH.

Stosownie do zarządzenia wojewody kieleckiego odbyły się w ub. tygodniu, o czem już donosiliśmy, wybory delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego, których dokonały rady miejskie i gminne w pow. będzińskim.

* * *

Wczoraj odbyły się takie wybory w organizacjach zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych i zrzeszeniach technicznych.

Wczoraj również odbyły się wybory w organizacjach kobiecych, tj. w **katolickiem stowarzyszeniu kobiet, w kołach gospodyń wiejskich, N. O. K. i związku pracy obywatelskiej kobiet.**

* * *

Dokonał także wyboru delegatów samorząd zawodowy, tj. **izba lekarska, izba adwokacka i izba notarjalna.**

Jako delegaci izby lekarskiej z okręgu wyborczego nr. 27 wybrani zostali: **dr. Wiktor Gosiewski z Sosnowca, dr. Edward Kołakowski z Dąbrowy i dr. H. Krogulski,** delegatem izby notarjalnej został wybrany **notarjusz Eydziatt - Zubowicz z Sosnowca.**

* * *

Odbyły się również zebrania wyborcze w ogniskach związku nauczycielstwa polskiego.

Delegatami do okręgowego zgromadzenia wyborczego wybrani zostali: Fr Radućki z Łagiszy, Paweł Wachelko z Dąbrowy i Władysław Bębczyński z Niwki.

* * *

Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli związków klasowych w Zagłębiu celem dokonania wyboru delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Na zebraniu tem nie wysunięto żadnych kandydatur, ani też nikt nie zgłosił się na delegata.

Związki klasowe zatem pozbawione będą swych reprezentantów w okręgowem zgromadzeniu wyborczem.

Przedstawiciele związków klasowych, jak widać, nie wykazali dbałości o interesy świata pracy.

* * *

Dziś odbędą się zebrania plenarne izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, izby rzemieślniczej i rolniczej w Kielcach dla dokonania wyborów delegatów do zgromadzenia okręgowego w okręgu wyborczym nr. 27.

ZGŁASZANIE DELEGATÓW NA ZGROMADZENIE OKRĘGOWE.

W myśl art. 33 ordynacji wyborczej do sejmu w dniu 4 bm. upływa termin do zgłaszania delegatów na zgromadzenie okręgowe.

Zgłoszenia te podpisane przez 500 wyborców, których podpisy zostały uwierzytelnione przez notarjusza, należy składać na ręce przewodniczącego zgromadzenia okręgowego, t. j. na ręce komisarza okręgowego.

Zgłoszenia te można składać zarówno w dni powszednie, jak i w niedzielę (4 bm.) w siedzibie komisarza wyborczego t, j. w Ratuszu w Sosnowcu w godzinach dowolnych.

Nie będzie redukcji robotników fabryce Szajna w Sławkowie

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji 40 robotników w fabryce metalowej braci Szajn w Sławkowie.

W konferencji, której przewodniczył insp. Rychłowski, wzięli udział: inż. Winer z ramienia dyrekcji fabryki, sekretarz Angier i delegaci robotników.

Na konferencji ustalono, że redukcja robotników zostanie wstrzymana.

Spośród 40 robotników, którzy mieli być zrekudowani, 20 najbiedniejszych pozostanie nadal w pracy.

Pozostałych 20 robotników wysłanych zostanie na 2-miesięczny urlop turnusowy.

Podziału robotników dokona dyrekcja fabryki wspólnie z delegatami robotniczymi.

Gospodarz z miechowskiego uwiódł własną córkę

We wsi Podleśna Wola w **powiecie miechowskim gospodarz Walenty Detkowski popełnił zbrodnię kazirodztwa** na osobie swojej własnej córki, czternastoletniej Zosi.

Zbrodnia wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy żona Detkowskiego zauważyła, że córka jej zaszła w ciążę. Na dziwny stan nieszczęśliwej dziewczyny zwracali uwagę sąsiedzi i oni powzięli pierwsze podejrzenia.

Matka shańbionej dziewczyny chciała udać się z nią do akuszerki, ale było już za późno.

W dwa miesiące potem Zosia Detkowska urodziła dziecko, którego ojcem był jej rodzony ojciec.

Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Kielcach, **który skazał gwałciciela - kazirodcę na pięć lat więzienia.** Detkowski odwołał się do sądu apelacyjnego, który jednakże wyrok poprzedniej instancji zatwierdził.

Niezwykle sensacyjna ta sprawa niebawem będzie przedmiotem rozprawy sądu najwyższego, do którego odwołał się oskarżony, który ma nadzieję mimo ohydy swego czynu, na złagodzenie losu.

ECHA SAMOBÓJSTWA NA CMENTARZU W GOŁONOGU.

Jak już wczoraj donosiliśmy, na cmentarzu w Gołonogu, popełnił samobójstwo przez powieszesie się niejaki Antoni Jelonek, zamieszkały na kolonji Niemce.

Jelonek liczył 64 lata i przed redukcją zatrudniony był jako górnik na kop. Kazimierz.

Po utracie pracy Jelonek wpadł w depresję psychiczną i wkońcu popełnił samobójstwo.

— **Zarząd związku z. ochotników armji polskiej w Strzemieszycach** zawiadamia członków, że zbiórka odbędzie się 1 bm. o godz. 11-ej w sali ZZZ., celem ustalenia dnia wzięcia ziemi z grobów poległych ochotników, która zostanie zawieziona na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec.

Zapisy na wyjazd do Krakowa przyjmuje p. Jan Salwa do dnia 9 bm.

— **Kradzież roweru.** Janowi Michcio, zamieszkałemu w Rogoźniku, skradziono dwa rowery, wartości 100 zł.

Straszliwa zemsta wydalonego pracownika

Podpalił młyn i spalił żywcem nocującego w młynie chłopca

Michał Wojtysiak od kilkunastu lat pracował w młynie chęcińskim pod Kielcami. Właściciel młyna Ignaczak spostrzegł, iż od pewnego czasu ginie mu z młyna zmielona już mąka. Ignaczak po dłuższej obserwacji doszedł do wniosku, iż kradzieży dopuszczać się musi ktoś z domowników, ktoś dokładnie obeznany z terenem.

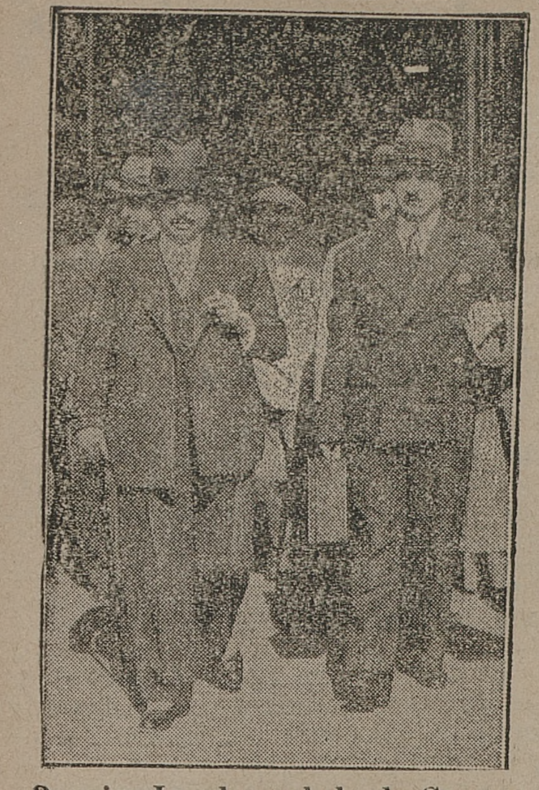
Po pewnym czasie Ignaczak doszedł do przekonania, iż sprawcą kradzieży jest wymieniony wyżej Wojtysiak. Gdy niesumienny pracownik schwytany został na gorącym uczynku, został natychmiast zwolniony z pracy.

Po upływie paru tygodni od dnia zwolnienia Wojtysiaka, w zagrodzie Ignaczaka wybuchł pewnej nocy groźny pożar. **Młym został podpalony z czterech stron.** W czasie pożaru spalił **się żywcem nocujący na terenie młyna chłopak Maciej Soła. Ignaczak powziął po pożarze podejrzenie, iż w grę tu wchodzi podpalenie z zemsty i że ma tu do czynienia ze zbrodnią ze strony Wojtysiaka.**

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Wojtysiak stanął przed sądem okręgowym w Kielcach pod zarzutem zbrodni podpalenia. **Wina oskarżonego na przewodzie sądowym została w zupełności udowodniona i sąd skazał Wojtysiaka na 8 lat więzienia.**

Od tego wyroku Wojtysiak odwołał się i za parę dni sprawę tę będzie rozważał ponownie sąd apelacyjny w Warszawie.

LAVAL W GENEWIE.



Premjer Laval przybył do Genewy, aby zająć się sporem włosko - abisyńskim na posiedzeniu rady ligi narodów.

Człowiek, który szukał złota

Poprzednik Dunikowskiego

Wszystkim znana jest historja inż. Dunikowskiego, któremu wytoczono proces o oszustwo. Sztuczna fabrykacja złota dała jednak obecnie pewne wyniki, i jak się okazuje w San Remo można nabyć parę gramów złota, wytworzonego sztucznie, wzamian za złoto pochodzenia kruszcowego.

Mało komu może jest wiadome, że Dunikowski miał swoich poprzedników, wśród których najsławetniejszym był niejaki Mikołaj Flamel — postać niezwykle ciekawa, o której krążyły fantastyczne legendy.

SEN O ZŁOCIE.

Mikołaj Flamel żył w wieku 14-ym. Nieznana jest przytem ani data, ani miejsce jego urodzenia. Wiadomem jest jednak, że był pisarzem, że był także poetą, a pozatem malarzem, matematykiem i architektem. Ponadto ten wszechstronnie utalentowany człowiek pracował nad wynalezieniem kamienia filozoficznego. Dawne kroniki, które bardzo pilnie zajmowały się postacią Flamela podają, że pewnej nocy miał on dziwny sen. Śnił mu się mianowicie anioł, który trzymał księgę z zapisanemi kartkami.

— Mikołaju Flamel — miał powiedzieć anioł — oto jest księga, z której nic nie rozumiesz, ale przyjdzie dzień, w którym będziesz wiedział więcej niż inni.

Słysząc te słowa Mikołaj Flamel wyciągnął we śnie rękę chcąc odebrać aniołowi księgę, ale anioł uniósł się do góry, a śniący mędrzec ujrzał płynącą za aniołem rzekę złota.

Kiedy obudził się zapomniał o swoim śnie, ale pewnego razu u jednego sprzedawcy ksiąg natrafił na wielki tom. Było to dzieło wyglądające tak samo jak owa księga, którą mu we śnie pokazywał anioł.

W książce tej zawarte były wskazówki o możliwościach przemiany metali. Mikołaj nabył coprędzej tajemczą księgę i zagłębił się w niej, starając się zbadać treść, której narazie nie pojmował. Nic jednak nie zrozumiał i wreszcie postanowił udać się z pielgrzymką do grobowca św. Jakóba, aby święty oświecił go i dopomógł mu zrozumieć treść tajemniczej księgi.

Staroświeckie kroniki zachowały po dziś dzień jeszcze słowa modlitwy Mikołaja Flamel, w których prosił Boga o łaskę wiedzy. Modlitwa zaczynała się od słów: „Boże Wszechmogący pozwól mi poznać swoją wieczystą mądrość, która otacza Twój tron“.

PIERWSZA CHEMICZKA PIĘKNA PERNELLE.

Opierając się na przepisach i formułkach, zawartych w księdze, Mikołaj Flomel dokonał ważnych odkryć z zakresu chemji. Nie wynalazł coprawda sposobu wytwarzania złota, ale dokonał tak ważnego odkrycia, jakiem jest otrzymywanie rtęci. W dalszym ciągu pracował potem dążąc do odkrycia sposobów otrzymywania szlachetnego złotego metalu, ale niestety nie udawało mu się to. W pracach jego dopomagała mu jak donoszą kroniki, jego żona piękna Pernelle. Była to więc bodajże pierwsza kobieta, która zajmowała się chemją. Portret jej w postaci płaskorzeźby wykonał małżonek, który jak wiadomo posiadał zdolności artystyczne.

CZY ODKRYŁ ZŁOTO?

Śmierć przerwała jego poszukiwania, a zwłoki jego pochowano w kościele St. Jack de la Boucherie. Znaleźli się jednak tacy, którzy utrzymywali, że Mikołaj Flamel nie umarł wcale, tylko że odkrył złoto, a potem odkryciu wyjechał z Europy do dalekich krajów, prawdopodobnie do Indyj. W tej legendzie o odkryciu złota kryje się pewna cząstka prawdy, gdyż Mikołaj Flamel był rzeczywiście człowiekiem niesłychanie bogatym. Jednakże bogactwo jego nie pochodziło z odkrycia, a poprostu stąd, że Mikołaj Flamel był niesłychanie pracowitym i że przy wszystkich swoich zaletach posiadał jeszcze wielki talent merkantylny, wskutek czego przeprowadzał bardzo zyskowne tranzakcje.

„MUZYKA CHEMICZNA“.

Niezwykły ten i poprostu genjalny człowiek pozostawił po sobie szereg interesujących dzieł, które wydane zostały już po jego śmierci w r. 1561. M. in. znajdują się tam dzieła: „Przemiany metali“, „Pragnienie upragnione, czyli skarb filozofji“. „Książka sześciu słów“, „Wielkie wyjaśnienie czem jest kamień filozoficzny dla przemiany wszystkich metali“. Najbardziej jednak wartościowem dziełem Flamela była bardzo interesująca książka pt. „Muzyka chemiczna“. Nie wiadomo jednak czy bodaj jeden egzemplarz tej książki przechował się do dnia dzisiejszego.

Kto kupuje książkę — dostanie obiad

Pomysł madryckiego księgarza

Przed paru dniami Madryt przeżywał niełada sensację. — Znany madrycki księgarz i wydawca, nazwiskiem de la Puerta del Sol, znajdując się w trudnej sytuacji finansowej i widząc, że księgarnia idzie coraz gorzej, postanowił uciec się do jakiegoś efektownego środka reklamowego, któryby dał jaknajlepsze wyniki. Doszedł do wniosku, że najlepszą zachętą do kupowania książek będzie dodawanie do nich gotowego posiłku.

Ogłosił więc w czasopismach, że każdy nabywca książek na sumę conajmniej 15 pesetów otrzyma darmo jako premję — obiad. Wprowadzenie tego rodzaju premij było o tyle możliwe, że w Hiszpanji żywność jest naogół tania.

Ale ogłoszenie dało niespodziewanie pomyślne wyniki. Tegoż dnia, kiedy ukazało się ogłoszenie, setki studentów madryckich odwiedziły księgarnie pana de la Puerta del Sol. Każdy żądny był nabyć książkę i, oczywiście, zjeść za darmo obiad. W rezultacie okazało się, ze reklama odniosła aż zanadto wielki sukces i księgarz nie czekając wieczoru zamknął swoje przedsiębiorstwo, nie wypuszczając już więcej „bibljofilów“, żądnych obiadów.

Reklama kosztowała go zbyt wiele.

PRZYGODA W PARKU

Pan Józef Kowalski poznał w parku miejskim w Sosnowcu na ławce przystojną niewiastę z dzieciakiem na ręku. Rozmawiali sobie wesoło i po jakimś czasie niewiasta dała panu Józefowi dziecko do potrzymania, poczem odeszła, obiecując, że za chwilę powróci.

Dziecko natychmiast poczęło się drzeć, jak opętane:

— Bee!!

— Nie drzyj się — tłumaczył pan Józef płaczącemu berbeciowi — zara mama wróci!

Perswazje jednak nie pomagały. Dzieciak darł się wniebogłosy.

— Przestań beczeć, frajerze! — uspakajał pan Józef. — Cacy, cacy! Cicho bądź, głupi, to ci fajkę zafunduję. Wódkę ci postawię, tylko tę gębę zamknij.

Ale dziecko ryczało coraz głośniej.

— Beee!!!

— A może za swoją potrzebą chcesz gdzie pójść? — zastanowił się pan Józef. — Przecież każde jedne dziecko lubi sobie czasem pofolgować. Czekaj, zara się zrobi.

Pan Józef począł niezdarnie rozplątywać tasiemki, ale jakoś nie mógł dojść z niemi do ładu. W pewnej chwili nawet skrzywił się szpetnie i zaklął:

— Tfu, psiakrew! Myślałem, że chłopak, a to dziewczynka. Tera to już będziesz musiała na mamę zaczekać, bo nie potrafię po waszemu.

Dokoła poczęli gromadzić się ludzie, zwabieni krzykiem dziecka i złem okiem obserwowali manipulacje pana Józefa, posądzając go o niemoralność.

— Patrzcie no. Stary byk, a do małego pętaka się przystawia.

— W morde go zaiwanić, świntucha paskudnego. Kopnij go, maluśka!

Tymczasem dziewczynka, nie mogąc doczekać się powrotu matki, ulżyła sobie na spodnie pana Józefa, oraz, co gorsze na ławkę magistracką.

Chociaż po chwili matka dziewczynki nadbiegła, nie uratowało to już pana Józefa. Spisano mu protokuł i został biedak skazany na 12 złotych grzywny za nieporządek, który zrobiło dziecko pod jego opieką.



220.

Wziął czterech ludzi i poszedł spełnić polecenie naczelnika. Naczelnik znów z panią Rosier i innymi agentami poszedł na bulwar. — Sylwan Cornu i Galoubet znajdowali się wciąż jeszcze na swych stanowiskach.

— Jest co nowego? — spytał naczelnik podchodząc do nich.

— Nic — odpowiedział Galoubet. — Nic się nie ruszyło. Nikt nie wyszedł

— Napewno to wiesz?

— Tak, ani na minutę nie spuszczałem oczu z bramy.

— No, to będziemy go mieli.

Naczelnik policji śledczej stanął przy bramie pod nr.41: była zamknięta. Przechodnie na ulicy coraz rzadszymi się stawali. Teatr się skończył, zamykano kawiarnie. Naczelnik dwa albo trzy razy zapukał do drzwi trzecią, mówiąc przez zęby:

— Pamiętam, że od tej strony nie ma odźwiernego, że Meunier usłyszy, jak się dobijam i przyśle go, ażeby otworzył

W tejże chwili na pierwszem piętrze otworzyło się okno i wyjrzała głowa jakiegoś lokatora. Naczelnik usłyszawszy otwieranie lufcika podniósł głowę i spytał:

— Zapewnie pan u siebie w domu?

— Tak.

— Czy tu stróża niema?

— Niema. Stróż jest od ulicy Berangera dla obu bram.

W tejże prawie chwili otworzyły się drzwi. Inspektor policji kazał odźwiernemu otworzyć od strony bulwaru.

Kiedy furtkę otworzono naczelnik policji wszedł z panią Rosier i agentami i rzekł do odźwiernego:

— Wiesz, kto jesteśmy?

— A wiem.

— Nie, nie wiem, ale się domyślam. Na rewizję zapewne, tylko nie wiem, do kogo.

— Dobrze. Zaprowadź nas do mieszkania pana Marchais.

Odźwierny miał przy sobie lampkę i zaraz też paszedł na schody.

— Zapalcie swe latarki — nakazał naczelnik agentom.

Ci natychmiast wyciągnęli z kieszeni ślepe latarki i zapalili je. Przyszli na drugie piętro. — Naczelnik przystąpił do znanych nam drzwi i zadzwonił. Słychać było, jak dzwonek rozległ się głośno wewnątrz mieszkania. Poczekawszy kilka sekund wśród ciszy głębokiej, naczelnik drugi raz szarpnął za dzwonek.

Nikt nie odpowiedział.

Trzeba zapewne będzie zamek wyłamać — mruknął naczelnik, zarszczywszy brwi.

I znów zadzwonił gniewnie. Pani Rosier ledwie oddychała.

— Może wyszedł — szepnęła.

— Zaraz się dowiemy — rzekł naczelnik i dodał, zwracając się do jednego z agentów.

— Gentille, otwórz te drzwi!

— Ależ proszę pana! — zawołał odźwierny — ja na to nie mogę pozwolić.

— Rozkaz od sądu. Biorę wszystko na siebie. Gentille, czyś słyszał?

Agent wyjął z kieszeni pęk kluczów i włożył wytrych do zamku. Zamek nie ustąpił. Gentille chciał drzwi otworzyć. Drzwi się nie otworzyły.

— Do djabła! — rzekł — taki ostrożny. Tam jeszcze zasunięty jest rygiel.

— Trzeba drzwi wyłamać i odwieźć kurki rewolwerów — rzekł naczelnik.

Trzech agentów naparło drzwi plecami i dał się słyszeć trzask. Drzwi pękły i wypadły. Agenci z rewolwerami w ręku wbiegli zaraz do pokojów; za nimi Aime Joubert i naczelnik.

Z tyłu szedł odźwierny, trzęsąc się jak w febrze. Przeszli przez przedpokój. Agent, który był na przodzie, przestąpił próg saloniku i zatrzymał się z głuchym okrzykiem. Na pokrwawionym dywaniku leżał jakiś człowiek bez życia.

— Zamordowany ktoś! — zawołała pani Rosier.

— Uklękła, ażeby zobaczyć twarz zabitego i nagle zerwała się przerażona.

— Hrabia Iwan! — rzekła ochrypłym głosem. — Hrabia Iwan!

Naczelnik policji pochylił się nad ciałem. Zimny pot wystąpił mu na skronie.

— To on!... to on!... To Lartiguesa dzieło! Szukajcie, szukajcie wszędzie! Drzwi zamknięte były z wewnątrz! Morderca musi tu być!

XXXIX.

Agenci rozbiegli się po pokojach, prócz Sylwana Cornu, który teraz ukląkł przy rzekomym trupie i przyłożył rękę do jego serca.

— Ten człowiek nie umarł! — zawołał — serce jeszcze bije.

— Tak, to prawda, chwała Bogu! — rzekła pani Rosier. — Usta się poruszają, powieki się podnoszą, hrabia patrzy na nas... widzi!

Hrabia rzeczywiście otworzył oczy, a ręce się jego poruszały. Podniósł się trochę.

— Doktora — rzekł ledwie zrozumiałym głosem — mego przyjaciela... Juanosa... ulica Opery nr. 7.

d. c. n.

Połów kamieni w Bałtyku

Na niemieckich wybrzeżach Bałtyku istniał już od długiego czasu połów kamieni, bowiem na bezkamienistych wybrzeżach morza. Północnego istnieje zapotrzebowanie na ten artykuł. Połów ten jednak począł zanikać z chwilą nadejścia kryzysu. Nie można sobie było pozwolić na kupowanie kamieni, gdy trzeba było myśleć przedewszystkiem o nabyciu... chleba. Ostatnio wszakże połów kamieni bałtyckich ożywił się znacznie wskutek podjęcia na wybrzeżach morza północnego robót mających za cel osuszenie całych połaci niegdyś stałego, pochłoniętego przez morze lądu. Do budowy tam i umocnień potrzeba wiele kamienia, a najtaniej kalkuluje się właśnie kamień bałtycki.

Jak odbywa się połów kamieni? Specjalny kuter wypływa na morze i o ile wyeksploatował już pewien odcinek, sonduje wpierw dno dla zbadania obecności kamieni. Odbywa się to na niezbyt dużej głębokości 10 — 15 metrów. Przy pozytywnym rezultacie sondowania spuszcza się na dno nurek, zwykle syn, lub członek rodziny poławiacza i bada wielkość kamieni. Na mniejsze kamienie zakłada spuszczone na dno cęgi, a dźwig parowy na pokładzie kutra wyszarpuje kamień z dna i wydobywa go na powierzchnię. Większe złomy skalne bywają wpierw rozsadzane.

—:—

Aresztowanie za „grzech przeciwko krwi"

Aresztowania żydów w Niemczech za utrzymywanie stosunków z kobietami aryjskiemi, nie ustają. We Wrocławiu aresztowano w tych dniach „za grzech przeciwko krwi niemieckiej" 21 żydów oraz kilka kobiet, niemek, które utrzymywały stosunki z żydami. Aresztowani przewiezieni będą do obozu koncentracyjnego. W Halle aresztowano 13 żydów pod tym samym zarzutem.

Władze miejskie w Wittlich wydały zakaz nabywania przez żydów gruntów i domów w tym mieście oraz prowadzenia handlu przez żydów. W ten sposób osiedlanie się żydów w Wittlich zostało praktycznie uniemożliwione.

—o—

Wagony—chłodnie

Jak obniża się temperaturę w wagonach kolejowych.

Niemieckim inżynierom kolejowym udało się dokonać doniosłego ulepszenia, które umili i ułatwi znacznie ludziom podróżowanie.

Wynalazek ten pozwala na dowolne regulowanie temperatury w wagonach kolejowych. Ma to oczywiście specjalnie duże znaczenie w lecie podczas upałów, kiedy podróżowanie w dusznem wnętrzu wagonu kolejowego staje się prawdziwą męką.

Na linji Halle — Lipsk kursuje właśnie obecnie pierwszy taki pociąg. Jest to normalny pociąg tylko, że ostatni wagon różni się nieco od innych. Jest to wagon o grubych, stalowych ścianach, naładowany prawie pod sufit lśniącemi bryłami lodu.

Z tego wagonu - lodowni prowadzą specjalne rury do wszystkich wagonów pociągu. Chłodne powietrze pod specjalnem ciśnieniem idzie do wszystkich wagonów, w których doskonale odświeża i ochładza temperaturę.

Dzięki wynalazkowi niemieckich inżynierów temperaturę w wagonach kolejowych będzie można ochłodzić o siedem stopni poniżej temperatury panującej zewnątrz wagonu.

Inżynierowie niemieccy czynią obecnie próby wprowadzenia w pociągach ogrzewania przy pomocy elektryczności. Podobno próby te mają zostać ukończone przed okresem zimowym.

Pociąg z wagonem - chłodnią kursujący na linji Halle — Lipsk jest narazie pociągiem próbnym.

W przyszłym roku, podczas sezonu letniego wagony - chłodnie mają podobno być zainstalowane we wszystkich niemieckich pociągach dalekobieżnych.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Literatura czynu legjonowego

Gdy 6 sierpnia 1914 roku wyruszyła z Oleandrów pierwsza kadrowa Józefa Piłsudskiego i przekroczywszy granice zaboru rosyjskiego, rozpoczęła „szaleńczy" ,jak wówczas mówiono bój o Niepodległość — opinja społeczna z niezwykłym zainteresowaniem zaczęła chłonąć każde słowo drukowane, głoszące dzieje epopei legjonowej.

Z jakiemże wzruszeniem brano do ręki pisma, w których śp. Gustaw Danilowski i Wacław Sieroszewski opisywali pierwsze poczynania Legjonów, pierwsze starcia i potyczki, pierwsze wzloty ducha i pierwsze zwycięstwa tej młodzieży, która porwała się na nierówny bój z przemocą caratu. A potem zainteresowanie to jeszcze wzrosło: bój pod Łowczówkiem I Brygady, walki nad Wisłą, marsz zwycięski naprzód na wiosnę 1915 roku — równocześnie heroiczne boje II Brygady w Karpatach ,od bitwy pod Mołotkowem po szarżę pod Rokitna — wszystko to przejmowało społeczeństwo dumą i troską — dumą spowodu wielkich sukcesów oręża polskiego, troską o losy tych, którzy ,jak głosi piosenka legjonowa „na stos rzucili swój życia los".

Mamy też z owych czasów wielce obfitą literaturę pamiętnikarską i opisową. Mamy szereg książek i broszur, które jakby na gorącym uczynku chwytały to, co przeżywał legjonista na froncie, w okopach i w boju.

Więc Kaden — Bandrowski daje przepyszny obraz i sylwety z walk I Brygady w „Piłsudczykach", „Bitwie pod Konarami", Zapiskach porucznika Pększyca — Grudzińskiego", „Mogiłach", Mirandola kreśli „Walki I Brygady Legjonów Polskich". Musiałek opracowuje „Rok 1914, przyczynek do dziejów Brygady J. Piłsudskiego", Marja Dąbrowska stwarza bardzo dokładnie opracowany szkic historyczny „Żołnierz I Brygady" Wacław Budzyński opisuje swe doznania „Z pierwszym szwadronem I pułku ułanów I Brygady w 1915 - 1916 roku". Wychodzi wreszcie zbiorowa praca, pisana przez oficerów I Brygady pt. „Z bojów brygady Piłsudskiego".

Również liczne pozycje bibljograficzne wykazują inne brygady legjonowe. Już na wiosnę 1915 roku ukazuje się książka Merwina „Legjony w Karpaach" ,a potem tegoż autora „Legjony w boju", „Z życia w legjonach" i ,Z Dulfalvy nad Taglianento", opisujące tragiczne przejścia więzienne i frontu włoskiego w roku 1918. Mirandola wydaje „Kampanją bukowińsko — besarabska", Mondalski kreśli opowieść „Z trzeciego pułku Legjonów Polskich" ,dzieje pułku czwartego opisuja: Orkan w „Drodze czwartaków", Teslar w „Czwartym pułku", Pochmarski w „Nowem pokoleniu".

Jak widać z tego pobieżnego zestawienia najważniejszych tylko pozycyj bibljograficznych, mają już Legjony w czasie trwania walk bardzo bogatą literaturę, która wzrasta z roku na rok, dorzucając bądź w pamiętnikach, bądź w historycznych opracowaniach coraz to nowe szczegóły, bądź też coraz to nowe rzucając światło na czasy legjonów.

A potem, gdy Polska odzyskuje niepodległość ukazuje się szereg bardzo poważnych książek, obejmujących już okres legjonowy z perspektywy dziejów. Na czoło wysuwa się tu oczywiście dzieło Józefa Piłsudskiego, pisane w twierdzy Magdenburskiej, pt. „Moje pierwsze boje". Dalej pojawiaja się dwa tomy „Wspomnień Legjonowych", praca zbiorowa wydana pod auspicjami Marszałka Piłsudskiego, a pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Nasępnie dziennik żołnierski Wacława Lipińskiego „Szlakiem I Brygady", Zofji Zawiszanki „Poprzez fronty". Karola Koźmińskiego „Z ułanami Beliny; dwa tomy wspomnień poświęconych udziałowi kobiet polskich w walkach legjonowych „Wierna służba" i dwa tomy „Za kratami więzień i drutami obozów", zawierające ogromną ilość bardzo cennego materjału, złożonego z relacji i wspomnień, a malującego męczeństwo ostatnich więźniów przed wskrzeszeniem Polski.

Oto w najogólniejszych zarysach plon piśmienniczy, jaki pozostawiły w naszej litaraturze walki legjonowe — plon który trzeba uzupełnić literaturą poetycką, a w niej artystycznie najwyżej stojącą książkę Józefa Mączki pt. „Starych ojców naszych szlakiem". Różna jest oczywiście wartość literacka i artystyczna tych utworów: wszak wiele z nich powstało w rozgwarze bitewnym i w najtrudniejszych warunkach pracy pisarskiej. Ale jedno mają wszystkie te książki wspólne: powstały pod wpływem wielkiego uczucia patrjotycznego, głębokich wstrząśnień duchowych i są żywymi świadkami bohaterstwa tego pokolenia, które zdobyło niepodległość.

Ekskomunika papieska

na złodziei książek

W kilku publikacjach polskich znajdowała się wzmianka, że Bibljoteka Jagiellońska w XVII wieku miała ponieść znaczne straty skutkiem nieoddawania od niej wypożyczonych ksiąg i rękopisów i że sprawa ta oparła się o Rzym, co doprowadziło do rzucenia przez papieża Klemensa X ekskomuniki na wszystkich tych, którzy wypożywszy z Bibljoteki Jagiellońskiej księgi, nie poczuwali się do obowiązku ich zwrócenia. Bliższych szczegółów w tej sprawie nie było i nie czyniono poszukiwań, tembardziej, że Bibljografja Estreichera nie zarejestrowała istnienia takiego dokumentu.

Otóż niedawno dokument ten odkryty został w zbiorach Bibljoteki Jagiellońskiej. Jest to druk wielkości 39×33 cm. wykonany celem ogłoszenia i rozpowszechnienia i zawiera breve papieża Klemensa X z datą 26 sierpnia 1672 roku.

Tytuł tego dokumentu brzmi: **„Ekskomunika papieża Klemensa na zabierających, lub zezwalających na zabieranie ksiąg i rękopisów z Bibljoteki Uniwersytetu Krakowskiego".** Jest to ekskomunika t. zw. Latae sententiae, t. j. taka, która bez żadnych innych formalności spada na tych, którzy popełnili czyny przewidziane w akcie ekskomuniki.

We wstępie, papież przychylając się do próśb rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie zabezpieczenia zbiorów Bibljoteki, udziela naprzód rektorowi szczególnych łask i zwalnia go od wszelkich kar kościelnych, którym mógłby podpaść z jakiegokolwiek powodu.

Breve papieski z r. 1672 wywołało niewątpliwie u współczesnych dobry skutek i posłużyło do osiągnięcia zamierzonego celu. Zapewne po odnalezieniu tego dokumentu przeprowadzone będą poszukiwania dla zbadania jego historji.

W nowszych źródłach niema jednak nigdzie wzmianki, aby breve papieża Klemensa X było jakimś późniejszym aktem papieskim zniesione albo zmodyfikowane.

Wypływałby zatem stąd wniosek, że nie utraciło ono do dzisiaj swej wagi.

Kronika

KONKURS NA ARTYKUŁY Z DZIEDZINY ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH.

Rada naczelna związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych ogłosiła konkurs na artykuły z dziedziny zagadnień, związanych z konstytucją z dnia 23 kwietnia.

W konkursie mogą brać udział członkowie zrzeszeń asesorów i aplikantów należących do związku. Prace nie moga przekraczać 15 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze arkusza „podaniowego" znormalizowanego. Termin nadsyłania prac mija z dniem 1 października. Prace na konkurs nadysłać należy pod adresem p. J. Poznańskiego („Głos Sądownictwa" Warszawa, Miodowa 15 pokój nr. 74). Każda praca powinna być opatrzona godłem, koperta zaś opatrzona tem samem godłem zawierać powinna imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Za najlepsze prace przeznaczono będą 2 nagrody w sumie zł. 150 i zł. 100.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE PIANISTY POLSKIEGO.

Curtis Institute of Music w Filadelfji najpoważniejsza uczelnia muzyczna w Stanach Zjednoczonych, nadała Wiktorowi Łabuńskiemu, pianiście-dyrygentowi, tytuł doktora muzyki honoris causa. Rzadkie to odznaczenie otrzymali dotychczas z pośród Polaków: Hoffman, Stokowski, Godowski i Sembrich-Kochańska.

WITRAŻ DLA FARY WRZESIŃSKIEJ

Zabytkowa fara wrzesińska ,utrzymana w czystym stylu gotyckim, otrzyma do okna, znajdującego się między dwoma wejściami do głównej nawy kościelnej, witraż, przedstawiający Chrystusa, błogosławiącego miasto i dzieci wrzesińskie. Witraż ten, umiejętnie godzący wymagania sztuki kościelnej ze współczesnemi walorami malarskiemi, jest dziełem Marjana Turwida, artysty malarza, zamieszkałego w Bydgoszczy.

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORJI LITERATURY.

W dn. od 18 do 22 września odbędzie się w Amsterdamie międzynarodowy kongres historji literatury Temat obrad kongresu — Okresy w historji literatury nowoczesnej.

ODKRYCIE GROBÓW I PRZEDMIOTÓW Z CZASÓW RZYMSKICH.

Przy kopaniu fundamentów pod domy dla uchodźców greckich z Małej Azji, w dzielnicy „Koile", pod Akropolem natrafiono na szereg grobów z III wieku przed Chrystusem z epoki rzymskiej. W grobach znaleziono przedmioty złote nieocenionej wartości artystycznej, a mianowicie wieniec z liści oliwkowych, niezwykle precyzyjnej roboty oraz złote kolczyki. Przedmioty te zostały pokryjomu sprzedane handlarzom starożytności, od których odebrała je policja i złożyła do muzeum.

Dalszemi badaniami terenu zajmą się archeologowie, zdyż zachodzi przypuszczenie, że na tem miejscu znajduje się osiedle rzymskie z okresu, sięgającego V wieku przed Chrystusem, obejmujące setki mieszkań, wykutych w skale, z cysternami i wodociągami.

NA POMOC ABISYNJI.



Z Londynie murzyni amerykańscy zakupili samolot, który odleciał do Abisynji, aby powiększyć ubogą flotę powietrzną Negusa.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Lekkoatleci zagłębiowscy nie korzystaja z treningów Petkiewicza

Onegdaj bawił w Sosnowcu trener Petkiewicz, który na stadjonie PW. i WF. przeprowadził trening długodystansowców z Zagłębia.

Zdawałoby się, że kluby zagłębiowskie wyzyskają pobyt Petkiewicza i na treningi przysyłać będą licznie swych zawodników. Stało się jednak zupełnie inaczej.

Z fachowych wskazówek Petkiewicza korzystają w największym stopniu zawodnicy strzeleckiego KS. z Sosnowca, którzy regularnie uczęszczają na treningi. Reszta klubów wykazuje prawie zupełny brak zainteresowania treningami.

W następny czwartek, tj. 8 bm. Petkiewicz przeprowadzi jeszcze jeden trening w Sosnowcu, na który kluby winny wysłać swych zawodników.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BOKSERSKI W MYSŁOWICACH.

Jak już donosiliśmy, jutro w Mysłowicach odbędzie się międzynarodowy turniej wagi średniej.

Wobec znacznego napływu zgłoszeń turniej rozpocznie się już o godz. 15-ej.

[W] pierwszej grupie walczyć będą pię[ta]ki: Biewald, Zawierucha, Świerk, [Żmi]jek, Konieczny, Banach I, Dziurowicz, Marchewka, Rak, Bielski I, Kulesa Bielski II.

W grupie II walczą: Banach II, Machalica, Richter, Maciszek, Brause, Piecha, Mularczyk, Lipok, Zemla, Waleńdowski i Vestman.

Po turnieju w sali hotelu francuskiego nastąpi rozdanie nagród.

× **K. S. Dąb (Katowice) w Grodźcu.** Jutro o godz. 17.30 na boisku w Grodźcu odbędzie się ciekawy mecz piłkarski pomiędzy Solvayem a mistrzem Śląska K. S. Dąb z Katowic.

Spotkanie powyższe budzi duże zainteresowanie, gdyż Dąb poraz pierwszy gościć będzie w Grodźcu. Mistrz Śląska ma wystąpić w pełnym składzie.

Przedmecz o godz. 15.30.

REPREZENTACJA POLSKI—„RAPID" 2:2 (2:0)

W ub. czwartek odbył się drugi skolei mecz „Rapidu" wiedeńskiego w Polsce Tym razem przeciwnikiem jego była drużyna, złożona z rezerwowych graczy obozu piłkarskiego. Mecz stał na ogół na zadawalającym poziomie. Wynik remisowy nie daje właściwie faktycznego obrazu gry, gdyż Michalski zdobył dla wiedeńczyków jedną bramkę ze strzału samobójczego.

Do przerwy drużyna polska grała daleko lepiej od wiedeńczyków. Dopiero po przerwie goście w obliczu przegranej dali z siebie wszystko. Pierwszą bramkę zdobył w 30 min. Szerfke, a następną w 44 min. Niechcioł. Po przerwie w 8 minut dla wiedeńczyków Michalski, a wynik dnia ustalił w 15 min. po przerwie Hawliczek. Sędzia p. Romanowski. Widzów 4000

Pierwszy mecz zakończył się, jak już pisaliśmy, porażką Rapidu w stosunku 0 : 1.

KUCHARSKI ZWYCIĘŻYŁ W GOETEBORGU.

Kucharski startował w Goeteborgu. Groźnym jego przeciwnikiem był szwed Ny. Bieg był znowu triumfem taktyki Kucharskiego, co nas bardzo cieszy, gdyż olimpjadę może wygrać tylko dobry taktyk.

Kucharski wygrał pewnie na finiszu w czasie 1:59. Słaby czas tłomaczy się właśnie oszczędzaniem się zawodników, na „końcówkę". Kucharski natychmiast po zawodach wyjechał do Tallina na trójmecz bałtycki.

Kronika

× **Nadzwyczajne zebranie Brygady w Strzemieszycach.** W dniu 4 b. m. o godz. 10 rano w sali OMP-u przy ul Kolejowej nr. 6 odbędzie się nadzwyczajne zebranie KS. Brygady, celem wyboru prezesa i podziału funkcji członków zarządu.

W tym samym dniu o godzinie 17 odbędzie się mecz koleżeński pomiędzy klubami TS. Cynkownia (Będzin) a KS. Brygada" (Strzemieszyce) na boisku Brygady.

× **Kusociński musi poddać się operacji.** W stanie zdrowia Janusza Kusocińskiego nastąpiło obecnie znaczne pogorszenie. Nie opuszcza on łóżka i musiał poddać się prześwietleniu, które stwierdziło wysięk w kolanie. Zdaniem lekarzy, prawdopodobnie Kusociński będzie musiał poddać się operacji.

× **Kolarze jadą na mistrzostwa świata.** Zarząd PZTK. ustalił ostatecznie, że na kolarskie mistrzostwa świata do Brukseli w dniach od 10 do 18 sierpnia pojadą: Pusz, Napierała, Olecki i Kiełbasa

Pusz startuje 10 lub 11.8, a szosowcy 18.8. Jednocześnie PZTK. otrzymał zaproszenie z Rumunji na wyścić dookoła Rumunji w dniach od 28.8 do 3.9, na trasie 1735 km (II etapów).

PZTK. wyśle do Rumunji 4 najlepszych szosowców, którzy nie będą wstawieni do drużyny na wyścig Berlin — Warszawa, odbywający się w tym samym czasie.

HUMOR

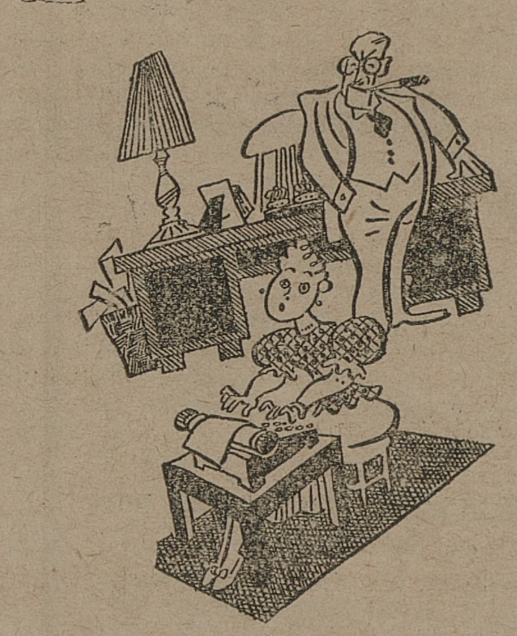
POEZJA I RZECZYWISTOŚĆ.



Ona — Ach, jak pięknie jest w górach, dopiero tutaj człowiek czuje się lekki i rześki.

On — Tak, masz rację, tylko, że ja czuję nieco inaczej...

LIST HANDLOWY.



Szef — Teraz napiszemy do tego łajdaka, łobuza i łotra Kupferminca. Proszę, niech pani pisze: „Kochany i drogi panie Kupfermine".

CO ZOSTAWIĆ?

— Nie wiem, co zostawić w domu przed wyjazdem na letnisko ,a co zabrać ze sobą.

— Ah, to proste! Zrób tak, jak ja: zabieram ze sobą toalety — zostawiam w domu męża!

POKREWNY ZAWÓD.

— Obaj Pikutkowscy mają pokrewne zawody, ojciec jest handlarzem antyków, a syn kompozytorem rewjowym.

— Nie widzę tu wcale pokrewieństwa zawodu,

— A ja widzę. Ojciec robi z nowych rzeczy stare ,a syn ze starych — nowe.

ŻOŁNIERZ NEGUSA.



Malowniczo i groteskowo wygląda żołnierz abisyński w czasie występów świątecznych. Najlepiej to zresztą widać na ilustracji.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.